

**Mariusz Chrostek**

ORCID: 0000-0003-4679-796X

(Uniwersytet Rzeszowski)

Rola Ossolineum w pracy naukowej galicyjskiej inteligencji – na podstawie wspomnień i listów jego bibliotekarzy i czytelników

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie do roku 1918 to jedna z najważniejszych instytucji naukowych na ziemiach polskich pod zaborem austriackim. Przyczynili się do tego zaśluzeni pracownicy, którzy oprócz typowych prac bibliotekarskich prowadzili badania naukowe. Byli wśród nich znani historycy i literaturoznawcy. O roli, jaką Ossolineum odgrywało w pracy naukowej przedstawiciele galicyjskiej inteligencji, świadczą ich wspomnienia i listy. Na ich podstawie poznajemy charakter i warunki pracy ossolińczyków, w tym współpracę korespondencyjną z szerokim gronem intelektualistów nie tylko z terenów dawnych ziem polskich, ale i z zagranicy.

Słowa kluczowe: Ossolineum, Lwów, inteligencja w Galicji, pracownicy Ossolineum, naukowcy w Galicji

Największy rozkwit lwowskiego Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich przypada wprawdzie na lata międzywojenne (za dyrektury Ludwika Bernackiego¹), trzeba jednak pamiętać o doniosłej roli naukowej i kulturalnej, jaką

¹ Biblioteka Ossolineum zgromadziła największy na terenie Drugiej Rzeczypospolitej zbiór czasopism polskich i zagranicznych. W roku 1939 posiadała blisko milion tomów, nie licząc wielu tysięcy rękopisów, autografów, map, atlasów oraz numizmatów. Jako instytucja naukowa i kulturalna organizowała ważne konferencje, zjazdy i wystawy naukowe, np. w 1935 r. wraz z Uniwersytetem Jana Kazimierza ogólnopolski Zjazd im. Ignacego Krasickiego, na którym gościli najwybitniejsi literaturoznawcy i językoznawcy z Polski oraz kilku delegatów z zagranicy. Wydawnictwo ossolińskie publikowało najważniejsze polonistyczne edycje, np. *Dziela wszystkie Juliusza Słowackiego*, *Pisma wszystkie Aleksandra Fredry*, monografie najwybitniejszych uczonych ze Lwowa i z innych ośrodków akademickich w Polsce. W 1932 r. przejęło od Krakowa serię „Biblioteka Narodowa”, najwyżej cenioną przez polonistów. Uzyskało wyłączność na publikację wybitnych i poczytnych pisarzy, np. Henryka Sienkiewicza, oraz wielu podręczników dla szkół średnich cieszących się zasłużoną sławą. Zob. J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy imienia*

ta instytucja odgrywała już wcześniej – w czasach, kiedy Lwów był stolicą Królestwa Galicji i Lodomerii. Zarówno jej zbiory (książki, czasopisma, rękopisy, mapy, ale również kolekcja obrazów i rycin oraz monet), niezwykle wysoko cenione pod zaborami (skarbnica narodowych pamiątek), jak i związani z nią ludzie, szczególnie kolejni dyrektorzy i kustosze, przeważnie zasłużeni na polu nauki, ofiarnie przywiązani do miejsca pracy, stanowili o wyjątkowości lwowskiego Ossolineum w dobie narodowej niewoli. Dla Stanisława Łempickiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, literaturoznawcy i historyka oświaty, ale też stypendysty Ossolineum, później kierownika literackiego jego Wydawnictwa, rozwój tej placówki sprzął się organicznie „z dźwiganie się Lwowa spod ciężaru wieloletniej germanizacji i bezwzględnego władania niemieckiego ducha w 1-szej połowie XIX wieku i później. Ossolineum było wtedy jedyne. Uniwersytet, szkoły, inne biblioteki – wszystko to było niemieckie”². Takie postrzeganie lwowskiej księżnicy, zdaniem Jana Trzynadłowskiego, absolwenta UJK, znajdowało uzasadnienie szczególnie w czasach niepokojów politycznych (na przykład przed rokiem 1863 czy po upadku powstania styczniowego) – stawała się ona wówczas „narodowego ducha bastionem”, „w cementowaniu świadomości narodowej i podtrzymywaniu nastrojów patriotycznych *pars magna fuit*”^{3,4}.

Rozwój Ossolineum jako instytucji naukowej

Najważniejszym jednak celem, dla którego w 1817 r. powołano do istnienia Ossolineum, była służba nauce i jej przedstawicielom. Zadecydował o tym jego założyciel i fundator Józef Maksymilian Ossoliński, który zapisał w statucie, że instytucja ma utrzymywać bibliotekę z pracownią naukową, muzeum z galerią obrazów oraz wydawnictwo. Ukazujące się w nim czasopismo miało prezentować publikacje naukowe bibliotekarzy. Dzięki osobnej fundacji zdolni

Ossolińskich 1817–1967. Zarys dziejów, Wrocław 1967, s. 107; W. Kocyba-Kamińska, *Oficyna ossolińska w latach 1920–1939*, Wrocław 1973, s. 35–175; A. Bonusiak, *Lwów w latach 1918–1939: ludność, przestrzeń, samorząd*, Rzeszów 2000, s. 243; *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 5: 1918–1951, cz. 1, red. Z. Skubała-Tokarska, Wrocław 1992, s. 115; M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław 1991, s. 103.

² S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948, s. 9–10. Polonizację Uniwersytetu Lwowskiego przeprowadzono dekretem cesarza Franciszka Józefa I 4 lipca 1871 r., co umożliwiło swobodę wyboru języka wykładowego. Odtąd dominujący, ale nie wyłączny stał się język polski. Zob. M. Chrostek, *Złote lata polonistyki lwowskiej*, Rzeszów 2016, s. 9; W. Skiba, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie* [w:] *Wyższe uczelnie polskie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej*, Londyn 1989, s. 21.

³ *pars magna fuit* – łac. to była wielka (światna) część.

⁴ J. Trzynadłowski, dz. cyt., s. 75.

studenci mogli otrzymywać stypendium, za które musieli rewanżować się pracą w bibliotece⁵.

Ponad dziewięćdziesięcioletnia działalność Zakładu Narodowego w austriackim Lwowie⁶ dowiodła, że jego pracownicy sumiennie wypełniali wolę J.M. Ossolińskiego – w II połowie XIX w. ta instytucja stała się jedną z najważniejszych placówek naukowych Galicji i taką pozycję utrzymała do roku 1918, by później, w wolnej Polsce, wejść w kolejny okres rozwoju i rozkwitu. Nie ma potrzeby drobiazgowo wyliczać w tym miejscu wydarzeń ani zasług ludzi, którzy byli autorami tego sukcesu, ponieważ dzieje lwowskiego Ossolineum doczekały się wielu opracowań – poświęconych zarówno samej instytucji⁷, jak i jej wybitniejszym przedstawicielom: dyrektorom⁸, kuratorom⁹, kustoszom¹⁰ i innym pracownikom¹¹. Warto jednak na potrzeby dalszych rozważań unaocznic kilka znaczących faktów.

⁵ W. Bruchnalski, *Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące*, Lwów 1928. Zob. też B. Gubrynowicz, *Józef Maksymilian Ossoliński. Człowiek i pisarz*, Lwów 1928.

⁶ Zbiory Józefa Maksymiliana Ossolińskiego przywieziono z Wiednia do Lwowa dopiero po jego śmierci (1826). Jak informuje Jan Trzynadłowski, „dnia 4 kwietnia 1827 r. Pawlikowski [Gwalbert, zastępca kuratora w latach 1834–1847 – MC] spisał protokół odebrania i wyprawienia zbiorów do Lwowa, w którym zaznaczał: «Dnia 31 marca ostatnie paki do Lwowa odesłane zostały»”. J. Trzynadłowski, dz. cyt., s. 42.

⁷ Na przykład W. Kętrzyński, *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich*, Lwów 1894; A. Fischer, *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Zarys dziejów*, Lwów 1927; J. Trzynadłowski, dz. cyt.; W. Jankowerny, J. Okopień, *Zawsze pod kopułą. 150 lat Ossolineum*, Warszawa 1970; *Z dziejów Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Studia i materiały*, red. J. Albin, Wrocław 1978.

⁸ Zob. A. Kawalec, *Ksiądz Franciszek Siarczyński. Życie i działalność*, Wrocław 2007; K. Korzon, *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993; też, *Ludwik Bernacki. Bibliolog i edytor*, Wrocław 1974; J. Trzynadłowski, *Konstanty Slotwiński [w:] Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, wybrał, oprac. i biogramami opatrzył E. Adamczyk, Wrocław 1992, s. 45–47; M. Gałyga, *Z działalności Augusta Bielowskiego w Ossolineum 1851–1864 [w:] Z dziejów Zakładu...*, s. 63–121.

⁹ B. Gubrynowicz, *Antoni Malecki (1821–1913)*, Lwów 1920; K. Schuster, *Gwalbert Pawlikowski w kręgu ludzi i spraw związanych z Ossolineum*, „Roczniki Biblioteczne” 1967, z. 3–4, s. 313–363.

¹⁰ M. Gałyga, *Jan Kanty Szlachetowski [w:] Portrety...*, s. 60–63; S. Vrtel-Wierczyński, *Władysław Tadeusz Wisłocki*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 3–4, s. 425–430; M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013.

¹¹ W przypisach 6–9 odnotowałem jedynie wybrane pozycje dotyczące Ossolineum i jego zasłużonych pracowników. Bardziej szczegółowe zestawienie bibliograficzne podała Mariola Hoszowska w artykule „Pamięć” i „historia” instytucji. *Ossolineum w międzypokoleniowej refleksji Polaków (do 1939 r.)*, „Galicja. Studia i materiały” 2017, nr 3, s. 225–249. Zob. też A. Knot, *Dzieje Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Stan badań i postulaty*, „Roczniki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 1970, t. 6, s. 61–72.

W pierwszym dwudziestolecu Zakład Narodowy musiał się uporać z najważniejszymi problemami, do których trzeba zaliczyć zły stan techniczny przejętego budynku poklasztornego oraz kościoła¹², a także represje ze strony władz austriackich, jakie spadły na drugiego dyrektora Ossolineum Konstantego Słotwińskiego za wykorzystanie drukarni do wydawania tajnych druków patriotycznych, co doprowadziło w 1834 r. do jego aresztowania oraz zamknięcia całej instytucji¹³. Dzięki energicznym zabiegom kuratora księcia Henryka Lubomirskiego i przede wszystkim jego zastępcy, pisarza i kolekcjonera Gwalberta Pawlikowskiego, mogła ona wznowić działalność w 1839 r. Następca Słotwińskiego Adam Kłodziński w czasie swojej dziesięcioletniej dyktury (1839–1849)¹⁴ przeprowadził gruntowny remont i rozbudowę ossolińskich nieruchomości¹⁵ oraz otworzył ponownie czytelnię i drukarnię – co prawda dopiero w roku 1848, ale już od początku lat 40. XIX w. Ossolineum odgrywało ważną rolę naukową i kulturalną we Lwowie dzięki inicjatywom dyrektora. Od 1840 r. odbywały się coroczne publiczne posiedzenia Zakładu, na których wygłaszano referaty naukowe. Jak informuje Adam Fischer, „były to jedyne wówczas posiedzenia publiczne we Lwowie, więc zajmowano się nimi gorąco, a wielka sala Zakładu ledwie pomieścić mogła tłumy. W posiedzeniach uczestniczyli zwykle arcybiskupi trzech obrządków, wszyscy dostojnicy miejscowi, uczeni, literaci, artyści. Nadciągała wyjątkowo licznie młodzież uniwersytecka, wstęp miały także kobiety”¹⁶. Kłodziński organizował również popularne „wtorki literackie” – „co tydzień zgromadzali się wszyscy, mający prawo zaliczać się do umysłowych znakomitości, a podejmowani uprzejmie przez gospodarza, mieli tutaj osobliwe pole ku wymianie myśli. [...] Kiełkowały projekty, rodziły się plany literackie [...]. Niemal zawsze czytał ktoś z obecnych jakiś swój utwór”¹⁷. Szerokim echem w całej Galicji odbił się przyjazd do Lwowa słynnego kompo-

¹² Przeznaczony na siedzibę Ossolineum klasztor karmelitanek trzewickowych po pożarach w 1804 i 1812 r. znajdował się w ruinie, kościół pw. Świętej Agnieszki, służący wcześniej wojsku i piekarni, również wymagał przystosowania do celów bibliotecznych. J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy...*, s. 32.

¹³ W latach 1831–1833 w Ossolineum były drukowane m.in. *Pieśni patriotyczne z powstania 1831 roku*, *Treń powstańca*, *Pamiętniki Jana Kilińskiego*, broszura Józefa Pawlikowskiego *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, niektóre patriotyczne utwory Mickiewicza oraz litografie portretów zasłużonych Polaków. Konstanty Słotwiński został skazany na osiem lat ciężkiego więzienia w twierdzy Kufstein. W. Kocyba-Kamińska, dz. cyt., s. 12–13; J. Trzynadłowski, *Konstanty Słotwiński...*, s. 47.

¹⁴ I. Lewandowska-Jaraczewska, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich za dyktury Adama Kłodzińskiego 1839–1849*, Wrocław 1980.

¹⁵ Plan przebudowy przygotował w latach 1827–1830 kapitan Józef Bem, wsławiony później w powstaniu listopadowym i na Węgrzech. J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy...*, s. 43–44.

¹⁶ A. Fischer, dz. cyt., s. 45.

¹⁷ Tamże, s. 45–46.

zytora Franciszka Liszta, który w maju 1847 r. na zaproszenie Kłodzińskiego zagrał koncert „w dużej sali obrazowej” Ossolineum¹⁸. Pomimo podejmowanych działań zarówno Kłodziński, jak i jego najbliższy współpracownik, kustosz Jan Kanty Szlachtowski (który uporządkował katalogi biblioteki), musieli mierzyć się z ostrą krytyką, a nawet kampanią rozpętaną przeciwko nim w prasie lwowskiej¹⁹.

Dopiero pod kierownictwem poety i historyka Augusta Bielowskiego (od 1851 r. zastępcy dyrektora, a właściwie p.o. dyrektora, w latach 1869–1876 rzeczywistego dyrektora) Ossolineum stało się ważną instytucją naukową w Galicji²⁰. Zasługą Bielowskiego jest druga edycja monumentalnego sześciotomowego *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (1854–1861), znacznie wzbogacona o rękopiśmienne zapiski autora, pozycja niezwykle ważna dla Polaków pod trzema zaborami. Opracował on również pomnikowe *Monumenta Poloniae historica* [*Pomniki dziejowe Polski*] (trzy pierwsze tomy wydane w latach 1864–1878) stanowiące ogromny zbiór materiałów źródłowych dla nauki. W 1862 r. wznowił wydawanie „Biblioteki Ossolińskich”²¹, do której swoje prace wysyłali uczeni nie tylko z Galicji (świadczą o tym listy wielu osób do Bielowskiego – niektóre wykorzystane w dalszej części tego studium). W 1869 r. ustanowiono w Ossolineum Muzeum Lubomirskich (po przewiezieniu zbiorów z Przeworska do Lwowa). Znaczącymi osiągnięciami naukowymi mogli się pochwalić także wybitni współpracownicy Bielowskiego, z których, jak zauważyła Mariola Hoszowska, dyrektor potrafił stworzyć zgrany zespół²². Należał do nich na przykład uznany historyk Karol Szajnocha, kustosz w latach 1852–1858, oraz zasłużony literaturoznawca i językoznawca, profe-

¹⁸ W. Zawadzki, *Liszt we Lwowie* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, s. 92–93.

¹⁹ Jako pierwszy z krytyką wystąpił pisarz Leszek Dunin Borkowski (w „Tygodniku Literackim” z 1842 r., nr 50). Później dołączyli inni, przejściowo nawet Karol Szajnocha. Zarzucano Adamowi Kłodzińskiemu i Janowi Kantemu Szlachtowskiemu, że kierują instytucją naukową, nie mając ku temu potrzebnych kompetencji. Oskarżano o sprzeniewierzenie się postanowieniom statutowym fundatora J.M. Ossolińskiego i o nadużycia finansowe spowodowane niewłaściwym gospodarowaniem pieniędzmi wydanymi na remont budynków, co miało narazić Zakład na ubóstwo. Wszystkie głosy krytyczne zebrał i opublikował anonimowy autor w broszurze *Zakład naukowy i nienaukowi ludzie. Pogląd na całą dotychczasową polemikę o Zakładzie Ossolińskich*, Lwów 1850. Zob. J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy...*, s. 65–66.

²⁰ M. Gałyga, *Z działalności Augusta Bielowskiego...*, s. 63–121.

²¹ Periodykiem wydawanym przez Ossolineum był „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” ukazujący się w latach 1828–1834, wznowiony jako „Biblioteka Naukowa Zakładu im. Ossolińskich” (1842–1848), a później jako „Biblioteka Ossolińskich” (1862–1869 oraz 1874–1882). J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy...*, s. 62, 78, 84, 90; K. Kozon, *Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu. Przewodnik*, Wrocław 1975, s. 35.

²² M. Hoszowska, dz. cyt., s. 236.

sor Uniwersytetu Lwowskiego, Antoni Małecki, który w latach 1869–1872 oraz 1882–1913 pełnił obowiązki zastępcy kuratora. Za namową Szajnochy Salomea Słowacka-Becu zdeponowała paryskie rękopisy syna Juliusza właśnie w Ossolineum, co z kolei naukowo wyzyskał Małecki, ogłaszając pierwszą monografię życia i twórczości wieszcz²³ (będącą pierwszym w Polsce opracowaniem monograficznym poświęconym jednemu pisarzowi). W 1871 r. tenże Małecki wydał w Ossolineum *Biblię Królowej Zofii*.

Naukowy charakter Ossolineum umacniał kolejny dyrektor Wojciech Kętrzyński, historyk, autor ponad 200 rozpraw i artykułów, który w ciągu 42 lat sprawowania swojej funkcji (1876–1918) nawiązał kontakty z wieloma instytucjami naukowymi oraz bibliotekami. Już w 1878 r. doprowadził on do podpisania umowy z „c.k. galic. Prokuratorią skarbu, działającą w imieniu c.k. Dyrekcji nakładu książek szkolnych w Wiedniu”²⁴, na mocy której Ossolineum otrzymało wyłączne prawo wydawania podręczników dla szkół elementarnych i średnich na terenie Galicji²⁵. Publikowało również wiele ważnych prac naukowych. Dzięki licznym darowiznom, niekiedy całych rodowych księgozbiorów, a także zakupom i wymianom szybko rosły zasoby biblioteki, zbiory numizmatyczne, ale przede wszystkim ogromny zbiór czasopism – na początku XX w. największy na terenie trzech zaborów. „Czegoś podobnego nie posiadała i posiadać nie była w stanie żadna inna u nas ksiąźnica – zachwycał się po latach Stanisław Wasylewski. – A była tu całość: od kolebki prasy w XVII w. po początek XX”²⁶.

W czasach Kętrzyńskiego Ossolineum mogło się poszczycić wieloma wybitnymi pracownikami, przeważnie oddanymi nauce. W ich szeregach znalazł się znakomity historyk literatury, późniejszy profesor Uniwersytetu Lwowskiego Wilhelm Bruchnalski (skryptor w latach 1888–1906), uznany literaturoznawca, docent w Uniwersytecie Lwowskim, później profesor w Uniwersytecie Warszawskim, Bronisław Gubrynowicz (skryptor i kustosz muzealny w latach 1892–1919), wspomniany już profesor Antoni Małecki. Na stanowiskach skryptorów, kustoszy, opiekunów czytelni pracowali także: wybitny badacz piśmiennictwa Galicji Bronisław Czarnik, wytrawny znawca i badacz literatury i kultury polskiego oświecenia Ludwik Bernacki (w dwudziestoleciu międzywojennym jako dyrektor), historyk, docent Uniwersytetu Lwowskiego Aleksander Hirschberg, literat i publicysta Tadeusz Czapelski, historyk sztuki Mieczysław Treter, popularny poeta Władysław Bełza.

²³ J. Małecki, *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1–2, Lwów 1866–1867.

²⁴ J. Trzynadłowski, *Zakład Narodowy...*, s. 96.

²⁵ J. Wojtal, *Wydawnictwo książek szkolnych w Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich 1878–1918*, Wrocław 1976.

²⁶ S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905–1910*, Wrocław 1958, s. 91.

Atmosferę nauką tworzyło miejsce i ludzie (wspomnienia)

Krótki przegląd najważniejszych faktów dotyczących działalności Ossolineum do roku 1918 ukazuje nie tylko ciągły rozwój tej instytucji od połowy XIX w., ale również jej naukowy charakter, którego – zgodnie z wolą założyciela – nigdy nie utraciła, ale systematycznie go umacniała, odgrywając coraz większą rolę w życiu inteligencji Lwowa i Galicji²⁷. Potwierdzają to wspomnienia i listy wdzięcznych czytelników oraz samych ossolińczyków, wśród których najdonośniej wybrzmiewają głosy Stanisława Łempickiego i Stanisława Wasylewskiego. Obaj zapamiętali swoją pierwszą wizytę w Ossolineum, kiedy z przejściem i wzruszeniem przestępowali jego progi na początku XX stulecia, a więc w czasach dyrektury Kętrzyńskiego, kiedy silna pozycja Zakładu Narodowego była dawno ustalona.

„Gdy się przeszło podwoje Zakładu Narodowego – pisał po ponad czterdziestu latach Łempicki – ogarniał studenckie serce jakiś nastrój wielkiej powagi. Już sam dziobaty portier Michał, w szerokiej granatowej bekieszy z srebrnymi guzikami i w rogatywce, wydawał się autorytetem. Niby furtian wpuszczający do klasztornej kościoła”²⁸. „Zagapiony i zastraszony” był w takiej chwili Stanisław Wasylewski, stypendysta i asystent Zakładu Narodowego w latach 1905–1910, który odetchnął z ulgą dopiero, gdy zobaczył w czytelni znajomego z gimnazjum profesora Ludwika Kubalę²⁹. Obaj z Łempickim zapamiętali panującą tam ciszę: „Do czytelni naukowej, czyli pracowni, wchodziliśmy jednak my, młodzi, prawie bezszelestnie – kontynuował Łempicki. – Po raz pierwszy to nawet z biciem serca i jakby zawstydzeniem. Bo jakżesz? Już w gimnazjum opowiadano nam, jakim to dostojnym przybytkiem nauki było zawsze to w zieleni drzew tonące Ossolineum”³⁰. „Szeleściły tylko kartki wertowanych ksiąg – ciągnął opowieść Wasylewski – nad którymi mucha nie przeleciała i nie siadła. Tylko serce pięcioklasisty waliło jak młotem”³¹.

Niezatarte wrażenia dostarczające silnych emocji wywoływali zarówno spotykani tam ludzie, jak i zbiory, z którymi przyszło obcować młodym adeptom nauki. „Student [...] zgłębiający z zapalem historię, polonistykę lub jakąkolwiek inną dyscyplinę humanistyczną, stykał się w atmosferze pracowni

²⁷ J. Zdrada, *Miejsce i rola Ossolineum w życiu politycznym i kulturalnym pod zaborami* [w:] *Skarby historii Polski. Zakład Narodowy im. Ossolińskich gościem Wiednia. Katalog wystawy*, Wrocław 2009, s. 7–28.

²⁸ S. Łempicki, dz. cyt., s. 12.

²⁹ S. Wasylewski, dz. cyt., s. 74.

³⁰ S. Łempicki, dz. cyt., s. 12.

³¹ S. Wasylewski, dz. cyt., s. 74.

Ossolineum niemal ramię o ramię z własnymi profesorami, których znał zrazu tylko z wyżyn katedry, [...] poznawał z twarzy, a często i z okolicznych rozmów, ludzi nauki i literatury własnego miasta, znane sławy³² – wyznawał Łempicki, dla którego tak wiele znaczyło zobaczyć na własne oczy Ludwika Kubalę, Oswalda Balzera, Ludwika Finkla, Szymona Askenazego czy przyjeżdżającego z Berlina do rodzinnego Lwowa Aleksandra Brücknera. „Zazdrościliśmy więc najstarszym naszym kolegom, [...] że bywali już nieraz w pracowni Ossolineum, [...] że zasiadali przy jednym stole z prawdziwymi uczonymi, z profesorami uniwersytetu”³³.

Bezpośredni, namacalny kontakt z zabytkami polskiego piśmiennictwa stawał się źródłem przeżyć niezrozumiałych dla większości współczesnych czytelników: „Z jakimż wzruszeniem brało się po raz pierwszy do ręki starodruk XVI w., oprawny w deski obciążone skórą, często z tajemniczym superexlibrisem u czoła, albo choćby skromny, ale szacowny druczek z dawnych czasów, w papierowej, znormalizowanej okładzince, potrzebny nam do pracy... Ile pięknych chwil przeżywało się, gdy szeleściły nam pierwszy raz pod palcami karty starego rękopisu”³⁴. Dla studenta Uniwersytetu Lwowskiego Mieczysława Gębarowicza, później historyka sztuki, w okresie międzywojennym kustosza, a w czasie drugiej wojny światowej dyrektora Ossolineum, dotykane „własnymi rękami dokumentów królewskich, autografów wieszczów lub pierwszych wydań Reja i Kochanowskiego” równoznaczne było ze świętokradztwem³⁵. Warto zwolnić w tym miejscu tempo narracji, by przywołać piękne wspomnienie Jana Parandowskiego, który jako uczeń jednego z lwowskich gimnazjów po raz pierwszy celebrował w Ossolineum spotkanie ze starodrukiem. Warto na chwilę poczuć tę niezwykłą atmosferę, której próżno szukać w dzisiejszych bibliotekach.

Tymczasem przyniesiono mi mojego Prudencjusza. Było to wydanie z r. 1749. Książka miała kartki nie rozcięte. Wyjąłem scyzoryk i ostrożnie przeciąłem pierwszy półarkusz. Ręce mi drżały. Przecież ten mały tomik czekał na mnie sto kilkadziesiąt lat. Zdawało mi się, że sam wiek XVIII oddał do moich rąk tę dziwną sierotę, pomarszczoną, zgrzybiałą, zwiotczałą, całą w plamach wilgoci jakiegoś dawnego zapomnianego lochu. Jaką drogą przyszła? I gdzie ten kąk tak utajony, w którym mogła się ukrywać tak długo? Wyobrażałem sobie jakieś wielkie, ciężkie, żelazne drzwi, za którymi jest państwo książek, ich zamek warowny, strzeżony dniem i nocą przez siwego dyrektora Kętrzyńskiego, przez kustoszów, urzędników i woźnych³⁶.

³² S. Łempicki, dz. cyt., s. 13.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 14.

³⁵ M. Gębarowicz, *Oczyma starszego ossolińczyka [w:] Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956...*, s. 146.

³⁶ J. Parandowski, *Ossolineum [w:] tamże*, s. 95.

Związanie się z instytucją Ossolineum bodaj na kilka lat, chociażby w charakterze stypendysty, oswajało wprawdzie młodego człowieka z goszczącymi tutaj osobistościami oraz zgromadzonymi skarbami, ale nie ujmowało nic z niezwykłej atmosfery tej placówki, którą nasiąkali wszyscy jej pracownicy. Bibliotekarze, o których Łempicki powie: „zajmujący nieraz pierwsze pozycje w dziejach literatury i kultury narodowej tego kraju”, wtajemniczając swoich podopiecznych w arkana trudnej pracy, poświęcając im niezliczone godziny i rozmowy, wychowywali ich i kształtowali na przyszłą elitę umysłową Galicji. Ma rację Mariola Hoszowska, kiedy stwierdza, że „fundacja stypendialna odegrała niebagatelną rolę w podtrzymywaniu swoistego kultu Zakładu Narodowego”³⁷, kultu – dodajmy – opartego na przekazywanej z pokolenia na pokolenie pamięci i tradycji. Od początku istnienia fundacji, to jest od roku 1830, przeszli przez nią – jak przyznaje Łempicki – „uczni, profesorowie, prawnicy, wysocy urzędnicy, ludzie wolnych zawodów”³⁸. Tradycja, zdaniem lwowskiego uczonego, „tkwiła przede wszystkim w ludziach. Przechodziła z starszych na młodszych. Na Andrzeja Lubomirskiego z jego ojca i dziada, na Małeckiego i Kętrzyńskiego z Siarczyńskich, Pawlikowskich i Bielowskich”³⁹. Dla Gębarowicza te nazwiska stanowiły symbole ludzi „głoszących całym swym życiem [...] zasadę *contra spem spero*”^{40,41}. Ich postawa mobilizowała do pracy naukowej: „Nie opuszczająca nas ani na chwilę świadomość, że się jest ich spadkobiercą i kontynuatorem, że może się będzie zapisanym na dalszej karcie tej samej książki, podnosiła każdego z nas w jego własnych oczach i musiała oddziaływać na całą naszą postawę duchową”⁴².

Zgromadzone w Ossolineum dziedzictwo kultury duchowej narodu podsycało wiarę w jego polityczne odrodzenie, dodawało sił do trwania pomimo niewoli: „Ustawiczne obcowanie z wielką przeszłością było podobne do przebywania w regionach wysokogórskich, co dodawało duszy zdrowia i hartu”⁴³. Kilkuletni pobyt w Ossolineum determinował niekiedy późniejsze wybory życiowe, jak to było w przypadku Stanisława Wasylewskiego, dla którego ta instytucja stała się „nauczycielką, opiekunką, wszechnicą nieledwie” i pokierowała jego dalszymi krokami. „Tu był mój właściwy uniwersytet. Bo nie na ławce seminarium i nie na wykładach, dorywczo słuchanych, uczyłem się. Donośniejsza od głosu szanownych preceptorów była wymowa starych szpargałów,

³⁷ M. Hoszowska, dz. cyt., s. 238.

³⁸ S. Łempicki, dz. cyt., s. 112.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ *contra spem spero* – łac. wbrew nadziei zachowuję nadzieję.

⁴¹ M. Gębarowicz, dz. cyt., s. 147.

⁴² Tamże.

⁴³ S. Łempicki, dz. cyt., s. 113.

które odzywały się z tłoku białych półek w wielkiej księżnicy. Wychowywała mnie atmosfera murów i ludzi⁴⁴. Ossolineum uczyniło go pisarzem. Stanisława Łempickiego nauczyło ono kochać książki „miłością, co nieraz przetrwać miała wszelkie inne światowe miłości”⁴⁵.

Wybitny historyk literatury Juliusz Kleiner, któremu szacunek do Ossolineum rodzice wpajali w dzieciństwie, jako stypendysta cenił sobie pozyskiwane nowe znajomości wśród lwowskich profesorów, wykraczające poza krąg jego ówczesnych wykładowców. „Dyżury w czytelni pozwoliły mi poznać Askenażego, Balzera, Brücknera, ks. Fijałka, Kubalę i wielu innych uczonych, a krąg koleżeństwa polonistycznego rozszerzyć przez kontakt z młodymi historykami. Ale jeszcze ważniejszy był kontakt z książkami”⁴⁶. Inny zasłużony literaturoznawca i bibliograf Stefan Vrtel-Wierczyński z wielkim uznaniem wypowiadał się o prowadzonej przez Ossolineum polityce gromadzenia zbiorów. W czasie, kiedy był tam stypendystą (1906–1908), posiadało ono największy na terenie dawnej Rzeczypospolitej zbiór czasopism, o którym już wcześniej była mowa. „W dziedzinie pomnażania i uzupełniania zbiorów ogarniało całą Europę, więcej, cały bez mała glob ziemski. [...] pragnęło być instytucją, którą określa się mianem: *Bibliotheca patria*. Miało tę ambicję, by w jej murach znalazła się każda książka napisana i wydana w języku polskim i każde *polonicum* obcojęzyczne”⁴⁷. O zasłużonych pracownikach Ossolineum dawni jego stypendyści pisali z szacunkiem, uznaniem, a nieradko i podziwem. Historyk Emil Kipa pozostawił serdeczne wspomnienie o dyrektorze Wojciechu Kętrzyńskim, niezrównanym nauczycielu i świetnym znawcy starych druków⁴⁸. Wiele portretów współczesnych im ossolińczyków pozostawili tyle razy cytowani Stanisław Łempicki i Stanisław Wasylewski.

Ossolineum we wspomnieniach jego pracowników i stypendystów jawi się jako miejsce ukochane, skarbnica narodowych pamiątek i strażnik polskiego patriotyzmu pod zaborem austriackim. Analizując wizerunek tej instytucji utrwalonej przez ludzi z nią związanych, Mariola Hoszowska rozpatruje argumenty sprzyjające jej sakralizacji. Ma rację badaczka, kiedy wśród nich wymienia „pamięć zdystansowaną, selektywną, która niesie w sobie ciężar tradycji”⁴⁹ – i słusznie odnosi ją do samych ossolińczyków. Ale przecież z równie nabożnym szacunkiem wypowiadali się o Ossolineum uczeni, którzy pozostawali jedynie

⁴⁴ S. Wasylewski, dz. cyt., s. 180.

⁴⁵ S. Łempicki, dz. cyt., s. 14.

⁴⁶ J. Kleiner, *Stosunki moje z Ossolineum* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956...*, s. 151.

⁴⁷ S. Vrtel-Wierczyński, *Ze wspomnień ossolińskich* [w:] tamże, s. 163.

⁴⁸ E. Kipa, *Ze wspomnień ossolińskich* [w:] tamże, s. 116–118.

⁴⁹ M. Hoszowska, dz. cyt., s. 239.

czytelnikami lwowskiej księżnicy, nie podlegali więc czynnikom związanym z pracą w tej „świątyni wiedzy”.

Dla historyka literatury i encyklopedysty Stanisława Lama wizyty w Ossolineum były „prawdziwą rozkoszą”. Odnajdywał on w jego gmachu ducha założyciela Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. „Powaga tych murów, kryjących bezcenne skarby polskiej myśli twórczej, jakiegoż majestatu dodawała tej bibliotece”⁵⁰. Podobnie jak wcześniej stypendyści, ulegał Lam nastrojowi tego miejsca, który tworzyły „długie sklezione korytarze, sale o głębokich, okrągowanych oknach, magazyn książek mieszczący się w okrągłej dawnej kaplicy, [...] półmroczna, klasztorna sień” z katalogami oraz oglądana przez szklane drzwi „salka z wyłożonymi rękopisami i autografami. Istne skarby”⁵¹. Podobne jak u Wasylewskiego czy Łempickiego uczucia towarzyszyły pierwszym wizytom młodych czytelników w Ossolineum, do których należał historyk, poeta i publicysta Mieczysław Opalek: „Po żelaznych schodkach stąpałem bardzo ostrożnie i nieśmiało, przejęty obawą, że schodki pod mą stopą zaskrzypią i zwrócą uwagę na mizerną osobę nowicjusza, który za wcześnie może pnie się do dostojnego przybytku obdarzonego mianem czytelnicy naukowej”⁵². Nie inaczej reagował Jan Parandowski, kiedy jako uczeń siódmej klasy gimnazjum pierwszy raz przekroczył próg Ossolineum: „Serce mi biło, gdy wchodziłem w długi, ciemny korytarz. Przeczytałem wszystkie napisy na murach, kartki na wszystkich drzwiach, wreszcie podszedłem do tych, nad którymi widniało dziewięć wielkich liter: Pracownia”⁵³. Nie tylko stypendyści zapamiętali ciszę panującą w czytelnicy – Parandowskiemu zdawało się, „że w tym królestwie książek jest tak cicho, iż można słyszeć, jak się pyłek o pyłek roztrąca, że jest to państwo niezmacone go ładu i spokoju”⁵⁴.

Przeświadczenie o wyjątkowym znaczeniu Ossolineum kultywowane przez jego pracowników podzielali też czytelnicy (Parandowski nazywał je latarnią morską, która świeciła jasno i daleko przez cały okres niewoli⁵⁵), a do pewnego stopnia nawet ludzie niezwiązani z pracą naukową. Jak przekonuje Łempicki, stało się już pewnym zwyczajem, że o Zakładzie Narodowym „mówiło się we Lwowie z pewnym przejęciem, akcentem, szacunkiem, że się go wymieniało bez namysłu przed wszystkimi innymi instytucjami kulturalnymi miasta i kraju”⁵⁶.

⁵⁰ S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 48.

⁵¹ Tamże, s. 49.

⁵² M. Opalek, *O Lwowie i mojej młodości. Kartki z pamiętnika 1881–1901*, postłowie opatrzył J. Trzynadłowski, Wrocław 1987, s. 171.

⁵³ J. Parandowski, dz. cyt., s. 94.

⁵⁴ Tamże, s. 96.

⁵⁵ Tamże, s. 95.

⁵⁶ S. Łempicki, dz. cyt., s. 9.

Nie ulega wątpliwości, że na takie postrzeżenie lwowskiej księżnicy decydująco wpływał, obok uczuć patriotycznych, dziewiętnastowieczny kult nauki i etos jej przedstawicieli – tych zasłużonych i tych mało znanych, nobilitował bowiem już sam rodzaj wykonywanej pracy: „Dziesiątki takich jak Kubala gospodarzyło przy tych stolikach. Spod zakurzonych papierów wychodziło na jaw świadectwo polskiej chwały”⁵⁷.

Konkretny wymiar naukowej współpracy (listy)

O ile zaprezentowane do tej pory wspomnienia w jakimś sensie uogólniają naukowe korzyści płynące z pracy w Ossolineum (mobilizowała do niej kultywowana od pokoleń tradycja tej instytucji, charakter jej bogatych, często unikatowych zbiorów, wiedza, kompetencja i dorobek jej zasłużonych pracowników, wreszcie szczególnie atmosfera wytwarzana przez budynki i ich pomieszczenia), o tyle zachowana korespondencja między czytelnikami a dyrektorami i kustoszami, rzadziej innymi pracownikami lwowskiej księżnicy, odkrywa konkretne, wymierne korzyści związane z wypożyczaniem określonych pozycji katalogowych. Lektura tych listów, niekiedy opublikowanych, częściej jednak pozostających w rękopisach, ujawnia, że ich autorzy nie ograniczali swoich próśb do wysyłki poszukiwanych przez nich materiałów. W ramach współpracy oczekiwali od pracowników biblioteki rozmaitych czasochłonnych usług, o których będzie mowa w toku dalszych rozważań.

W odróżnieniu od autorów wspomnień związanych przede wszystkim ze Lwowem, nadawcy listów reprezentują inteligencję zamieszkującą terytorium Galicji, ziemie zaboru pruskiego i rosyjskiego, a także niektóre miasta europejskie. Przykładowo w niepublikowanej korespondencji do Augusta Bielowskiego, zdeponowanej we wrocławskim Ossolineum w czterech okazałych woluminach⁵⁸, znajdują się między innymi autografy osób związanych z Warszawą – historyka prawa Romualda Hubego, historyka mediewisty Aleksandra Przeździeckiego, publicysty i bibliografa Hipolita Skimborowicza, polskiego historyka sztuki i kultury pochodzenia żydowskiego Mathiasa Bersohna, pisarza Władysława Chomętowskiego, numizmatyka Karola Beyera, zwanego też ojcem polskiej fotografii, literata i historyka Warszawy Kazimierza Władysława Wójcickiego. Z Kórnika wysyłał listy wydawca źródeł historycznych hrabia Tytus Działyński (i nieraz dołączał paczki z książkami dla Ossolineum),

⁵⁷ J. Parandowski, dz. cyt., s. 95.

⁵⁸ Korespondencja Augusta Bielowskiego. Listy od różnych osób z lat 1842–1876 i b.d., Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej jako: Bibl. Ossol.], rkps 2432 II, t. 1–4.

z Petersburga prawnik i krytyk literacki Włodzimierz Spasowicz, z Paryża poeta, tłumacz i historyk Karol Sienkiewicz, z Berlina językoznawca Wojciech Cybulski, a także wielu innych zasłużonych przedstawicieli polskiej inteligencji, z których prawie każdy uprawiał jakieś naukowe rzemiosło w obrębie swoich zainteresowań i specjalizacji. W czasach dyrektury Wojciecha Kętrzyńskiego ze znanych osobistości pisywał do Bronisława Gubrynowicza (wówczas skryptora) najstarszy syn Adama Mickiewicza Władysław (m.in. prosił o nadesłanie egzemplarza czasopisma z artykułem Stanisława Zdziarskiego *Pierwiastek ludowy w poezji Adama Mickiewicza*⁵⁹ oraz informował o wyprawieniu do lwowskiego oddziału księgarni Gebethnera i Wolfa „50 tomów «Żywota»⁶⁰ ciężkim pociągami”⁶¹). Wśród listów różnych uczonych adresowanych do Augusta Bielowskiego wiele tworzy pokaźne bloki korespondencji, które być może kiedyś doczekają się krytycznego opracowania i publikacji. Warto przybliżyć niektóre poruszane w nich sprawy, ograniczając autorów do terenu Galicji.

Jednym z nich był historyk państwa i prawa, powstaniec listopadowy, Antoni Zygmunt Helcel, który w latach 1860–1869 wysłał do Bielowskiego z Krakowa 15 listów. Przewijają się w nich prośby o wypożyczenie konkretnych książek, w tym także starodruków, a nawet rękopisów. Przykładowo w liście z 30 grudnia 1864 r. prosił, by książki, które wymienił we wcześniejszej wiadomości, przesłać mu „przez jakiegoś stamtąd tędy przejeżdżającego znajomego, których nie brak” albo przez księgarza⁶². W korespondencji z 26 lutego 1865 r. informował, za czym pośrednictwem zwróci pożyczone książki [t. 1, s. 354]. W liście datowanym na 27 lipca tego samego roku dziękował za przesłanie mu rękopisu numer 225 (nie podaje jego tytułu), prosił o sprawdzenie pewnego szczegółu w rękopisie numer 231 (bez wysyłania go) oraz o przepisanie i wysłanie mu broszurki Krzysztofa Palczowskiego *O Kozakach – jeśli ich znieść, czy nie* z 1618 r. [t. 1, s. 357–358]. W kolejnej wiadomości z 13 września dopytywał o „Józefowicza Historię Lwowa⁶³” oraz dwie inne pozycje [t. 1, s. 369]. Należał Helcel do prenumeratorów „Biblioteki Ossolińskiej” – w liście z 24 kwietnia 1869 r. donosił o perypetiach związanych z doręczeniem mu 11 tomu tego czasopisma [t. 1, s. 395].

⁵⁹ Z. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji Mickiewicza*, Lwów 1898, 190 ss. Nie udało się ustalić, w jakim czasopiśmie publikował on przed rokiem 1898, czyli przed datą napisania listu W. Mickiewicza, skróconą wersję swojego studium.

⁶⁰ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień*, t. 1–4, Poznań 1890–1895.

⁶¹ List Władysława Mickiewicza do Bronisława Gubrynowicza, Paryż, 11 lipca 1898, Bibl. Narodowa, rkps 7154 III, k. 29 recto i verso.

⁶² Korespondencja Augusta Bielowskiego..., Bibl. Ossol., rkps 2432 II, t. 1, s. 354 [dalej jako numer tomu i numer strony podawane w tekście po cytacie].

⁶³ J.T. Józefowicz, *Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690*, Lwów 1854.

Imponująca wiedza historyczna Augusta Bielowskiego, zwłaszcza jego znajomość dawnych dokumentów, a przy tym znana czytelnikom uczynność, ośmielały ich do kierowania pod jego adresem próśb i życzeń daleko wykraczających poza zakres obowiązków bibliotekarza. Filozof, psycholog i historyk literatury Michał Wiszniewski, z Galicją związany do 1848 r., powziął zamiar napisania historii wymowy, opierając się na świadectwach polskiego krasomównictwa z XVI w. W liście z 26 grudnia 1845 r. prosił o wyszukanie mów na różne okazje. „Mowy te znajdują się między rękopisami Ossolińskich Biblioteki. Otóż upraszam Szanownego Pana, abyś raczył łaskawie dać mi niejaka o nich wiadomość – o mowach od 1500 do 1600 roku. [...] niejedną Szanowny Pan przypadkiem nie szukając napotkał – zwłaszcza mowy Zyg. I i Zyg. Augusta” [t. 4, s. 312]. Dalej następują szczegółowe wskazówki dotyczące poszukiwanych mów. Autor listu obiecuje zapłacić osobie, która by się tym w Ossolineum zajęła.

Do wymagających czytelników należał bez wątpienia poeta Lucjan Siemiński, który prowadził również badania historyczne. Upewnia nas o tym 57 listów wysyłanych przeważnie z Krakowa w latach 1851–1872, które nieraz przekonują, że współpraca z dyrektorem Ossolineum przynosiła pożytek obu stronom. Autor *Wieczorów pod lipą* chętnie korzystał z wielu cennych materiałów oraz informacji przydatnych do opracowywanych właśnie dzieł historycznych, za co umiał się swojemu adresatowi rewanżować. Oto w liście z 19 września 1855 r. dziękuje za nadesłane ryciny i słownik Lindego [t. 3, s. 383], ale już 5 stycznia 1856 r. zachęca Bielowskiego, by wysyłał swoje artykuły do krakowskiego „Czasu” (którego był jednym z redaktorów). Proponuje także wysłanie rzadkich druków do Ossolineum w zamian za jego dublety [t. 3, s. 391].

W 1857 r. w liście bez daty prosi o wyszukanie szczegółów do biografii Jędrzeja Morsztyna, podskarbiego koronnego. „Znakomity to człowiek, a tak mało o nim. Może w jakich rękopisach zdobyłbyś co, albo w jakiej rzadkiej książce, albo może w panegiryku. [...] Druga wiadomość potrzebna mi, ale to później – czy Sobieski Jan (król) był drugi raz we Francji. Mam na to dowód w pismach francuskich, że był, ale w polskich w żadnym nie znalazłem. Co byś znalazł, każ odpisać lub wskaż źródło [...]. Poproś ode mnie grzecznie Szajnochę, no on w tych czasach pewno pracował [tzn. opracowywał czasy Jana III Sobieskiego – M.C.], czy on nie wie czego” [t. 3, s. 403]. W kolejnym liście (z 22 kwietnia 1857 r.) mocniej draży temat związany z Morsztynem: „Serdecznie dziękuję Ci za rękopis Morsztyna – przepraszam za spóźnienie się z odsyłką [...]. Dziękuję i za wskazówki, gdzie szukać szczegółów o Morsztynie [...]. Pełno mam jego listów – wielki polityk, większy jeszcze jak poeta! Czy nie macie w archiwach jakich o nim pism, szczególnie warto by popatrzeć pod r. 1683 i w następnych – jego sprawa robiła wtenczas największy hałas” [t. 3, s. 407]. Rezultatem tej

współpracy okazał się rozdział o Janie Andrzeju Morsztynie pomieszczony w pierwszym tomie *Portretów literackich* Siemieńskiego (Poznań 1865).

Informację o kolejnym wysłanym do Krakowa ossolińskim rękopisie przynosi list z 2 czerwca 1857 r. („Tyle miałem zajęć i tak często wyjeżdżałem, że dotąd nie przewertowałem tego manuskryptu, coś mi z poczciwości nadesłał – niebawem odbierzesz go wraz z listami” [t. 3, s. 415]). Siemieński proponuje tutaj obopólny interes: „Zasylam Ci niektóre rzeczy ciekawe nabyte przeze mnie – zdadzą się do biblioteki waszej – ale za to prosiłbym o jakie ryciny. Macie zapewne sztychowany portret Józefa Lubomirskiego, ojca księcia Henryka [...], może by tam jeszcze znalazło się z dubletów coś, to wypisz i przyślij” [t. 3, s. 415]. Nie od razu przychodzi Bielowskiemu zaspokoić oczekiwania jego korespondenta: „Serdecznie Ci jestem wdzięczny za przysłanie ryciny, jednakże dziękuję za już, a proszę o jeszcze” [t. 3, s. 419].

W 1861 r. pracowity poeta znalazł sobie nowe zatrudnienie, o czym w liście z 25 marca powiadomił Bielowskiego: „Mam też do Ciebie prośbę. Są w Bibl. Ossolińskich pamiętniki Jana Jabłonowskiego, woj. ruskiego [...] czyli bym nie mógł je otrzymać, dlatego, że się zajmuję życiem tego Jana, który był niepospolitym człowiekiem, a mam już o nim niektóre szczegóły” [t. 3, s. 435]. Dwa lata później skoncentrował swoje zainteresowania wokół wydarzeń związanych z Rzeczpospolitą drugiej połowy XVIII w. „Donieś mi też, mój drogi Bracie, jakie u was znajdują się rękopisy, co by miały styczność z konfederacją radomską, która poprzedziła barską” [t. 3, s. 439] – pyta w liście niedatowanym (ale zapewne z 1863 r., bo wyraża też w nim obawy o los młodzieży walczącej w powstaniu). W kolejnym z 21 lipca tego samego roku informuje, że pracuje właśnie nad Sejmem Czteroletnim i konfederacją targowicką, prosi zatem o „pisma potargowickie” oraz diariusz Sejmu z roku 1784 i 1786 [t. 3, s. 443]. W związku z tym w korespondencji z 24 września stawia przed Bielowskim trudne zadanie do wykonania: prosi o odnalezienie zapomnianej broszurki, której tytułu Siemieński nie zna. Chodzi o opublikowaną gdzieś sprzeczkę Szczęsnego Potockiego ze złotnikiem. Pyta też o rękopisy po Tadeuszu Czackim. Potrzebuje ich do kolejnej pracy, którą pisze [t. 3, s. 447]. Pragnie się jednak zrewanżować cennym bibliofilskim nabytkiem, o czym donosi 14 listopada: „Mam niezmiernie rzecz ważną, to jest korespondencję opisującą najdokładniej sesję [?] Sejmu Grodzieńskiego r. 1793. Pierwszy to raz przedstawiony jest dokładnie ten okropny obraz. Gdybyś chciał, mógłbym Ci to dać do Bibl. Ossolińskich” [t. 3, s. 451].

Z kolejnych kilku listów pochodzących z 1864 r. dowiadujemy się, że Siemieński pracuje nad biografią Tadeusza Kościuszki, w związku z czym angażuje Bielowskiego do nowej pracy: „Czy nie mógłbyś zobligować kogoś, by z rękopisów, jakie się w waszej bibliotece znajdują, powypisywał mi rzeczy

obchodzące Kościuszkę. Głównie mi chodzi o listy. Romansowe już mam – ale o inne, jeżeli są jakie” [t. 3, s. 453]. Pyta też o pewne szczegóły z jego życia przed rokiem 1794: „Ufam w Twoją pomoc, bo przecież niejedno się u was znaleźć może” – i rewanżuje się cennym manuskrytem: „Posyłam Ci dyplom z r. 1415, zapewne przyda się do waszych zbiorów” [t. 3, s. 453]. W następnej wiadomości bardziej precyzuje swoje życzenia: „Bardzo bym Cię prosił, ażebyś ze zbiorów o Kościuszcze znajdujących się w waszej Bibliotece kazał dla mnie przepisać te tylko listy i bileciki, które są ręką Kościuszki pisane, a jest ich tam ledwie kilka. [...] Donieś mi, czy nie macie jakich oryginalnych listów księcia Józefa Poniatowskiego” [t. 3, s. 455]. W kolejnym liście dziękuje za pewien rękopis dotyczący Kościuszki i pyta, czy „między papierami Ossolińskiego nie ma jakich wzmianek o Kościuszcze”, bo w 1815 r. podczas kongresu w Wiedniu obaj tam się spotkali [t. 3, s. 459]. Owocem tak prowadzonej współpracy była wydana w Krakowie w 1866 r. książka Lucjana Siemieńskiego *Żywoć Tadeusza Kościuszki* (mniejszy fragment pt. *Kilka ustępów z żywota Kościuszki* ogłosił on rok wcześniej w 7 tomie „Biblioteki Ossolińskich”).

Zdarzało się i tak, że Siemieński z góry zapowiadał napisanie jakiegoś artykułu dla „Biblioteki Ossolińskich” pod warunkiem, że Bielowski przeprowadzi niezbędną do tego kwerendę. „Ja bym Ci napisał literacki artykuł o Trembeckim – i to con amore – zapewniał w liście z 14 marca 1865 r. – ale mi trzeba, żebyś kazał poszukać w Bibl. Ossolińskich, co tam o nim się znajduje. Może jakie wiersze niewydane. Może jaka stara broszura – może gdzieś coś ciekawego, a kartkowy katalog da pewno jakąś wskazówkę. Co by się znalazło, przyslij mi, a ja Ci wystrychnę porządny artykuł” [t. 3, s. 475]. Dziękując za odpis piosenki Trembeckiego, w kolejnym liście pytał o wileńskie wydania jego utworów. Jeżeli nie ma ich w Ossolineum, sugerował szukać u antykwariuszy. Obiecywał zwrócić poniesione koszty [t. 3, s. 479]. „Gdybyś mógł zebrać dla mnie jakie szczegóły nieznanne mi o Trembeckim, to napisałbym porządne studium” [t. 3, s. 481] – przypominał Bielowskiemu 21 kwietnia 1865 r., obarczając go przy okazji nowym trudnym zadaniem: „Oto w 1832 czy też 33 wyszła była w Paryżu po francusku broszura Zaliwskiego, gdzie tenże podaje szczegóły ubliżające Skrzyneckiemu jakoby. Z Moskalami był w zмовie itd. Tytułu jej nie wiem, ale poszukać ją każ w Bibliotece i przyslij mi pocztą, jeżeli się znajdzie” [t. 3, s. 482]. Również tym razem współpraca przyniosła wymierny, dwojaki rezultat: w postaci rozprawy *Żywoć Stanisława Trembeckiego*, którą Siemieński opublikował w 8 tomie „Biblioteki Ossolińskich” w 1866 r. oraz umieścił ją jako rozdział w 3 tomie *Żywotów literackich* wydanych w Poznaniu w 1868 r.

Prowadził także Siemieński z wydawnictwem Ossolineum rozmaite interesy. Przykładowo 6 kwietnia 1859 r. wysłał z Krakowa sporą paczkę. Z dołą-

czonego do niej listu dowiadujemy się, że umieścił w niej część nakładu swojej najnowszej książki – 90 egzemplarzy *Wspomnienia o Zygmuncie Krasińskim* (Kraków 1859) z prośbą, by rozsprzedać je między znajomych Bielowskiego [t. 3, s. 427]. W jednym z późniejszych listów bez daty wysłał do Lwowa swoje *Wspomnienie o Andrzeju Edwardzie Koźmianie* z poleceniem wykonania odpłatnie w wydawnictwie 200 jego odbitek (ukazało się ono w 7 tomie „Biblioteki Ossolińskich” w 1865 r.) [t. 3, s. 489]. W 1870 r. przygotował dla Bielowskiego „zbiór różnych starych papierów i dokumentów, które nabywałem różnymi czasy”, m.in. rękopisy listów, 35 mów sejmowych, korespondencję z posiedzeń Sejmu Grodzieńskiego, dokumenty ze sprawy Stanisława Jana Jabłonowskiego, wojewody ruskiego (odpis). „Otóż cały ten pakiet, jak miemam, mógłby być nabytym przez Biblioteką waszą. [...] Bardzo byłbym Ci wdzięczny, drogi Auguste, żebyś mi ten interes przeprowadził” [t. 3, s. 535]. Dyrektor Ossolineum widocznie nie spieszył się z załatwieniem tej sprawy, skoro jeszcze w liście z 9 listopada 1872 r. Siemieński pisał o tych nabytkach: „Co ofiarujesz za te papiery, zgadzam się, chociaż za nie dużo więcej dałem Żydowi, skupując od niego częściowo” [t. 3, s. 541]. Ostatecznie wysłał paczkę Bielowskiemu, zaznaczając w liście bez daty: „Co za to dacie, to dacie [...] Targować się nie będę” [t. 3, s. 561].

Lektura pozostałych listów przekonuje, że Lucjan Siemieński jeszcze nieraz wystawiał na próbę wiedzę i erudycję Augusta Bielowskiego. „Przed laty, przed wielą laty, kiedy byłem w Paryżu, czytał mi Nabelak list Pułaskiego pisany z Ameryki do ministra w Paryżu – pisał Siemieński 7 lutego 1866 r. – Potrzeba mi tego listu i wpadam na domysł, czy Nabelak nie zostawił go albo nie ofiarował Bibliotece?” [t. 3, s. 505]. Potrafił przy tym okazywać niecierpliwość, gdy odpowiedź nie nadchodziła szybko: „Pisałem do Ciebie dwa listy i posłałem manuskrypt swoich pieśni «Odysei» – a nie wiem, czy Cię to doszło? Może nie ma Cię we Lwowie? Choryś? Zatrudniony?” – podobne pytania kilkakrotnie powtarzają się w liście wysłanym z Weryni koło Kolbuszowej 23 lipca 1866 r. [t. 3, s. 509]. „Nic nie wiem, co się z Tobą dzieje – tymi słowy zaczyna Siemieński list datowany na 24 listopada 1866 r. – Czyś jeszcze cierpiący, czy już zdrow, lecz zajęty? Nie miałem dawno żadnej wiadomości od Ciebie. Donieś mi, czy się już drukuje 8 tom Czasopisma, a mianowicie mój Trembecki? Jeżeli się zaczął drukować lub jeszcze nie, to zawsze przyślij mi jak najprędzej tę kartkę z manuskryptu, gdzie jest list Trembeckiego do księcia Józefa Poniatowskiego – będzie on ku końcowi” [t. 3, s. 513].

Nie tylko wobec Augusta Bielowskiego formułował swoje oczekiwania Lucjan Siemieński. Autografy kilku jego listów znalazły się również w papierach Ksawerego Godebskiego, kustosa Ossolineum w latach 1858–1869, zde-

ponowanych obecnie we Wrocławiu⁶⁴. „Ośmielam się trudzić Cię kwerendą co do pism Stanisława Herakliusza Lubomirskiego – komunikował Siemieński z Krakowa 2 grudnia 1867 r. – [...] Chciałbym o znakomitym tym pisarzu coś pewniejszego podać niż to, co dotąd wiemy” [s. 187]. Dalszy fragment listu zawiera szereg szczegółowych pytań dotyczących Lubomirskiego⁶⁵ [s. 189]. W liście pisany dziesięć dni później wynalazł Siemieński Godebskiemu nowe zatrudnienie: „Pozwoliłeś mi nagabywać Cię, ilekroć będę potrzebował jakiejś kwerendy w waszej bibliotece” [s. 197]. Poszukiwał tym razem „starej i rzadkiej książeczki” – modlitewnika Jana Aleksandra Gorczyzna *Kwiatki liliowe albo modlitwy nabożne* wydanego w Krakowie w 1647 r. „Jeżeli się znajduje [w zbiorach Ossolineum – M.C.], rzuć słówko uwiadamiające do mnie, a jeszcze byłoby pomyślniej, iżby i książka dostała się do rąk moich na parę dni” [s. 197].

Z Augustem Bielowskim i Cyprianem Godebskim korespondował również dominikanin Sadok Barącz, polski Ormianin, autor różnych publikacji historycznych. Dziesięć listów do Bielowskiego wysyłanych w latach 1855–1868 z klasztoru w Podkamieniu opublikował niedawno wraz z odpowiedziami adresata Marek Miławicki, natomiast trzy listy do Godebskiego z lat 1860–1867 pozostają w rękopisie. Pytał w nich zakonnik – w zależności od prowadzonych badań – o opracowania stosunkowo nowe, polskie i zagraniczne, ale także o starodruki, o całe roczniki czasopism, a nawet o rękopisy – i takie pozycje były mu wysyłane z Ossolineum. W liście z 21 grudnia 1855 r. zwracał się do Bielowskiego: „Czy też nie ma w bibliotece zakładowej jakiego Diariusza pogrzebowego Andrzeja Potockiego, kasztelana krakowskiego zmarłego w roku 1691 lub syna jego poległego pod Wiedniem w r. 1683? Wielce by mi były potrzebne”⁶⁶. Z kolei 22 maja 1856 r. prosił o wypożyczenie *Tryumfu na dzień chwalebny Jacka świętego, wielkiego, patrona i apostoła polskiego* autorstwa Pawła Ruszla z 1641 r. oraz Felicjana Nowowiejskiego *Phoenix decoris et ornamenti Provinciae Poloniae...* z 1752 r. [Miławicki, s. 302–303]. Za okazaną pomoc starał się rewanżować. W liście z 21 września 1859 r. zamieścił spis dzieł (głównie

⁶⁴ Papiery Ksawerego Godebskiego, kustosa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie z lat 1860–1869, Bibl. Ossol., rkps 6260 II, s. 187–200 [dalej jako numer strony podawany w tekście po cytacie].

⁶⁵ W bibliografii twórczości Lucjana Siemieńskiego brak informacji na temat publikacji poświęconej Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu. Por. *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 8: *Romantyzm*, red. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Warszawa 1972, s. 134–140.

⁶⁶ Cyt. za: M. Miławicki, „Zostaję raz na zawsze życzliwym przyjacielem”. *Korespondencja pomiędzy historykami Augustem Bielowskim i dominikaninem Sadokiem Barączem*, „Galicja. Studia i materiały” 2017, nr 3, s. 295 [dalej jako Miławicki i numer strony podawany w tekście po cytacie].

o tematyce religijnej z XVII i XVIII w.), które zamierzał wysłać Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu, ale pytał Bielowskiego, czy Ossolineum potrzebuje którychś pozycji. Prosił też o wysłanie mu trzech książek – *Manes Jazłoveciani* Andrzeja Dzierżanowskiego (wydanej w Krakowie w 1595 r.) oraz dwóch dotyczących reformacji (wydanie łacińskie z 1685 r. oraz niemieckie z 1841 r.) [Miławicki, s. 322]. Znamy rezultat tej współpracy – w 1862 r. we Lwowie ukazała się książka Barącza *Pamiętki jazłowieckie*. W korespondencji z 31 maja 1860 r. zakonnik donosił, że tłumaczy z łaciny rękopis pamiętników księdza Aleksandra Berhoffa i ofiaruje się później wysłać ten zabytek redakcji Ossolineum⁶⁷. „Mógłbym też napisać krótką «Monografię Brodów», ku czemu zbieram teraz materiały” [Miławicki, s. 330]. W 1865 r. nakładem ossolińskiego wydawnictwa ukazała się książka Barącza *Wolne miasto handlowe Brody*. W ostatnim liście oznaczonym datą 9 marca 1868 r. wdzięczny nadawca dziękował za 9 tom „Biblioteki Ossolińskich” i prosił o pożyczanie rocznika „Dziennika Literackiego” z 1854 r. oraz „Dodatku Tygodniowego” do „Gazety Lwowskiej” z 1859 r. [Miławicki, s. 339, 340].

O tym, że pracownicy biblioteki Ossolineum nie obawiali się wysłać do innych miejscowości nawet oprawnych roczników czasopism sprzed ponad stu lat, dowiadujemy się między innymi z niepublikowanej korespondencji Sadoka Barącza do kustosa Ksawerego Godebskiego: „Składam tedy z podziękowaniem «Kuriera Polskiego» od r. 1749 do 1755, Niemcewicza pamiętników dwa tomy i Naruszewicza historię narodu polskiego tom 7⁶⁸ – zawiadamiał go zakonnik 6 września 1860 r. – a proszę o wypożyczenie dalszego ciągu «Kuriera Polskiego» od r. 1756 i pamiętników Niemcewicza tomów trzy⁶⁹, które proszę kazać zapakować i na mój koszt pocztą przesłać”⁷⁰. W innym liście (z 2 kwietnia 1864 r.) upraszał o „nową przesyłkę dzieł następujących:

1. Szczęsnego Morawskiego Materiały do konfederacji barskiej⁷¹.
2. Morze łaski Bożej. Jest to dzieło przeze mnie ofiarowane Zakładowi w roku 1854 bez tytułu, a zdaje mi się, że jest dziełem Pruszcza⁷².

⁶⁷ Jak ustalił Marek Miławicki, rękopis obecnie jest zaginiony. Tamże, s. 301, przyp. 120.

⁶⁸ A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*. Tomy 2–7 ukazały się w latach 1780–1786, t. 1 dopiero po śmierci autora, w 1824 r.

⁶⁹ Prawdopodobnie chodzi o Juliana Ursyna Niemcewicza *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, bo te ukazały się w pięciu tomach – wyd. I, Warszawa 1822 i Puławy 1830 lub wyd. II, Lipsk 1838–1840.

⁷⁰ Papiery Ksawerego Godebskiego..., rkps 6260 II, s. 1 [dalej jako numer strony podawany w nawiasie po cytacie].

⁷¹ S. Morawski, *Materiały do konfederacji barskiej r. 1767–1768 z niedrukowanych dotąd i nieznanymi rękopisów*, Lwów 1851.

⁷² P.J. (Hiacynt) Pruszcza, *Morze łaski boskiej, które Pan Bóg w Koronie Polskiej [...] wylewa...*, Kraków po r. 1740.

3. Biblioteki w Warszawie wychodzącej cały rocznik z roku 1863⁷³. Może ma Wny Pan Bielowski, jeżeli Zakład nie posiada.
4. Pamiętniki Otfinowskiego⁷⁴ [s. 3–4].

Dwie spośród wymienionych pozycji to starodruki z XVII i XVIII w. Z kolei 7 sierpnia 1867 r. informował Barącz Godebskiego, że odsyła „przez jadących do Lwowa Braci Izraelitów” trzy roczniki „Rozmaitości” (1830, 1831, 1832) i prosi o wypożyczenie roczników 1835 i 1836 [s. 7].

Rękopisy i starodruki były przedmiotem wymiany pocztowej między Augustem Bielowskim a Teofilem Żebrowskim, człowiekiem wielu talentów – matematykiem, biologiem, architektem, kartografem, archeologiem, bibliografem, przejściowo zatrudnionym w charakterze adiunkta w Uniwersytecie Jagiellońskim (1832–1834). Niektóre ossolińskie manuskrypty Żebrowski prawdopodobnie poddawał konserwacji, na co wskazywałby list z 18 grudnia 1852 r.: „dwa rękopisma, to jest kapitulny jeden od ks. Scipiona i drugi od ks. Gładyszewicza odebrany posyłam; pierwszy z nich przemywałem jeszcze tarniną, ale nie wydobyć nie mogłem, potrzeba silniejszego działacza” [t. 4, s. 459]. W dalszej części jest „prośba o udzielenie wiadomości, czy biblioteka Wasza posiada książkę *De VI. Arithmeticae Practicae speciebus, Henrici Glareani epitome*, ale wydanie krakowskie, bo fryburskie mamy [z 1539 r. – M.C.]”. Pod listem dopisek adresata: „Oba wydania krakowskie [z 1549 r. i 1554 r. – M.C.] tej wiązanki pożyczam Żebrowskiemu dnia 10 czerwca 1852. 30/12.52 oddał wszystko. Bielowski” [t. 4, s. 459].

Prowadzona w latach 1851–1868 korespondencja z Augustem Bielowskim obejmująca 9 niepublikowanych listów Teofila Żebrowskiego, wysyłanych przeważnie z Krakowa, ujawnia płynące z niej obopólne korzyści. Zdarzało się, że Żebrowski obarczał pracowników Ossolineum, z wykształcenia i zamiłowania humanistów, zadaniami czasochłonnymi i trudnymi, jak to wynika z wiadomości opatrzonej datą 13 lutego 1853 r.: „Od kilkunastu lat zbieram wiadomości do historii matematyki i jej zastosowania w Polsce [...]. Udaję się więc do Ciebie z prośbą, abyś raczył użyć kogoś do zrobienia z katalogów Bibl. Ossol. wyciągów dzieł i najmniejszych broszur matematycznych, astronomicznych, budowniczych przez naszych pisarzy lub u nas wydanych; nie idzie mi o zupełny opis bibliograficzny każdego dzieła, lecz tylko o krótką wzmiankę tytułu, autora, roku i miejsca wydania oraz formatu. Wiele bowiem w wykazie tym znajduję takich, które już mam pod ręką, a o bliższe poznanie nieznanym mi dotąd wydań osobno się ośmielę udać do Ciebie” [t. 4, s. 462–463]. Trudno powiązać zleconą kwerendę z konkretną publikacją Żebrowskiego, ponieważ nie ma

⁷³ „Biblioteka Warszawska” 1863, t. 1–4.

⁷⁴ E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849.

wśród nich żadnej poświęconej historii matematyki. Przypuszczalnie mógł on spożytkować wiadomości o ossolińskich zbiorach w *Bibliografii piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań* wydanej w Krakowie w 1873 r. Z kontaktów z Żebrowskim korzyści odnosił także Bielowski, który pozyskiwał dzięki niemu poszukiwane manuskrypty. „Dzisiaj ks. S. przysłał mi rękopis pergaminowy z 1234 r., aby Ci go przesłać, z prośbą, iżbyś po zrobieniu użytku zwrócił go znowu na moje ręce – donosił Żebrowski 21 listopada 1865 r. – Ten więc bez zwłoki wyprawiam pocztą, a razem powtarzam to, co mi ks. S. oświadczył, że wkrótce i drugi żądany rękopis będzie miał dla Ciebie do przesłania” [t. 4, s. 481]. W dalszej części listu prosi Bielowskiego o przesłanie mu na pięć dni fragmentu pewnego rękopisu Jana Długosza. Podobnie w korespondencji z 23 października 1868 r. zapowiada, że wkrótce wyśle Bielowskiemu poszukiwane przez niego rękopisy, które ma wyszukać pewien krakowski kanonik [t. 4, s. 485].

Do adresatów Augusta Bielowskiego reprezentujących nauki ścisłe należał także Jan Kanty Steczkowski, matematyk i astronom, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak wynika z dwóch jego listów (z 27 marca i 27 października 1866 r.) [t. 4, s. 89–96], wysłał on dwa artykuły do publikacji w „Bibliotece Ossolińskich”, której był też prenumeratorem. Interesowało go również wydanie podręcznika we Lwowie: „Czyli jest jaka nadzieja, że szkolne książki dla Galicji drukowane będą w Zakładzie? Ja bowiem z moją «Arytmetyką» czekam, spodziewając się, że tam najpewniejszego znajdę wydawcę” [t. 4, s. 93].

Na uwagę zasługują również osoby, które pomagały Bielowskiemu w prowadzonych badaniach naukowych albo pomnażały zbiory Ossolineum, nie oczekując w zamian konkretnych usług ze strony lwowskiej biblioteki. Książę Roman Sanguszko obiecywał w liście ze Sławuty datowanym na 26 listopada 1856 r., że wyśle spis dokumentów odnoszących się do Stanisława Żółkiewskiego i jego epoki, potrzebnych do pisanej przez Bielowskiego biografii hetmana. Zapowiadał też, że znajdzie osobę, która je skopiuje [t. 3, s. 355]. Stanisław Przyłęcki, filozof i prawnik ze Lwowa, któremu Bielowski załatwił posadę bibliotekarza w Wilanowie, wysłał mu później sporządzone przez siebie odpisy rękopisów znalezionych w bibliotece wilanowskiej oraz bibliotece Zamojskich w Warszawie (m.in. odpis rękopisu listu Jana Daniela Janockiego do Ignacego Potockiego, kuratora Biblioteki Załuskich, a także odpis rękopisu *Dziennika pogromu Tatarów w roku 1672* autorstwa Jana III Sobieskiego), o czym donosił w kolejnych listach (z 3 czerwca 1863 r. oraz 28 września i 5 października 1865 r. [t. 3, s. 327, 329, 334]): „Przed trzema tygodniami wyprawiłem do Ciebie drogą księgarską zwój rękopisów, ale nie wiem, czyś go otrzymał, chciej więc zawiadomić mię o tym” [t. 3, s. 334]. Franciszek Ksawery Piekosiński, historyk i prawnik, heraldyk, profesor UJ, w liście z 28 października 1869 r.

referował Bielowskiemu rezultaty poszukiwań pieczęci Wincentego Kadłubka oraz dołączył podobiznę kilku pierwszych stron jego kroniki [t. 3, s. 6–8]. W 1872 r. ukazała się rozprawa Bielowskiego *Wyniki badań najnowszych o mistrzu Wincentym i jego kronice* oraz edycja *Kroniki polskiej* Kadłubka z jego opracowaniem.

Z liczego grona przedstawicieli galicyjskiej inteligencji, których listy znalazły się w korespondencji do Augusta Bielowskiego, warto na koniec przybliżyć czytelnicze potrzeby dwóch uczonych będących pracownikami Ossolineum. Dwóch historyków, z których zasługi pierwszego, Karola Szajnochy, zostały zapisane złotymi zgłoskami w pamięci potomnych, a drugiego, Jana Kantego Szlachtowskiego, niemal zupełnie zapomniane. Spośród 20 listów Szajnochy pisanych w latach 1851–1866 większość ukazała się w dwutomowej *Korespondencji Karola Szajnochy* opracowanej przez Henryka Barycza i wydanej w 1959 r. Jednak niektóre listy zostały tam jedynie krótko streszczone, dlatego czasami będą odwoływał się do pełnego brzmienia w rękopisie.

Sprawy dotyczące wypożyczania i wysyłki ossolińskich materiałów poruszał Szajnocha w wiadomościach pochodzących z czasu, zanim został tam kustoszem oraz kiedy już nim nie był. Na przykład 6 lipca 1851 r. zawiadamiał o zwrocie większości ksiązek (wymienił ich tytuły po niemiecku) oraz informował, że pozostają w domu jeszcze dwie pozycje – *Historia critica regum Hungariae* Stephano Katony, tom czwarty wydany w 1781 r., oraz *Jus Polonicum* Jana Wincentego Bandtkiego z 1831 r. „Względem tych dwóch numerów upraszam Szan. Dyrekcję o łaskawe przedłużenie terminu. Gdyby jednak istotna potrzeba zwrócenia ich natychmiast zachodziła, tedy bądź tylko łaskaw uwiadomić mię o tym, a zaraz resztę odeśle”⁷⁵. Prosi o nadesłanie 4 tomu *Polski średnich wieków* Joachima Lelewela (wydanego w Poznaniu w 1851 r.).

Więcej informacji na temat wypożyczanych przez Szajnochę materiałów przynoszą jego listy pisane we Lwowie do Bielowskiego w latach 60. XIX w. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1860 r. Karol Szajnocha zupełnie stracił wzrok, co było spowodowane mocno nadszarpniętym zdrowiem w czasie pobytu w austriackim więzieniu. Pomimo tak poważnej przeszkody do końca intensywnie pracował naukowo⁷⁶. Nieraz potrzebował do tego ossolińskich starodruków i rękopisów. „Dziękuję Ci za pozwolenie mi Diariusza Oświęcimowego⁷⁷ i za

⁷⁵ *Korespondencja Karola Szajnochy*, zebrał, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, t. 1, Wrocław 1959, s. 237.

⁷⁶ D. Malczewska-Pawelec, *Karol Szajnocha (1818–1868)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, [t. 1], red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 101–120; H. Barycz, *Przedmowa* [w:] *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 1, s. XI–XXIII.

⁷⁷ Chodzi o rękopis *Dyaryusza 1643–1651* Stanisława Oświęcimca opublikowany dopiero w 1907 r. w Krakowie.

Paulego Starożytności galicyjskie⁷⁸ w tak uciążliwym stanie Biblioteki Zakładowej – dyktował list 12 grudnia 1864 r. – Dziś zwracając Diariusza i Starożytności, pozwalam sobie zanieść powtórna prośbę o pozwolenie mi rękopisu spod nru 200 na dni kilka do domu, a dwóch innych spod nrów 226 i 339 do użytku w Bibliotece dla skolacjonowania w jednym, wypisania z drugiego dwóch małych wstępów źródeł, w czym mego szanownego zastępcę proszę o pomoc. [...] mam nadzieję, że i tym razem doznam łaski Zakładu, której się polecając, kończę wyrazem najszczerzej czci i przyjaźni⁷⁹. Dwa miesiące później (9 lutego 1865 r.) zapewniał: „Mam tylko jeden rękopis Zakładu narod. u siebie nr Inw. 225 fol., co mię ośmiela prosić o drugi, nr Inw. 723, rodzaj silva rerum listów, wierszów itd. VII wieku na czas niedługi⁸⁰”.

Podobnie jak inni zaprzyjaźnieni z Bielowskim czytelnicy, Szajnocha czasem kierował do niego trudne pytania. „Kochany Auguście! – zwracał się w liście z 22 lutego 1865 r. – Zostawiwszy sobie tylko jeden Rękopis l. 225 fol., zwracam niniejszym drugi l. 723 quarto, w którym na karcie 205 p. v. chciej mi rozwiązać pewną zagadkę. W skazanym tu miejscu znajdziesz nadpis listu jakiegoś bezimiennego Marszałka W. Kor. do króla również bezimiennego zakończony słowami: «wyjeżdżając do Rzymu 1677 roku». Jako znawca nad znawców w odczytywaniu rękopisów każdego wieku osądź, co znaczy w powyższym roku znakiem zapytania wskazana cyfra⁸¹”.

Na podstawie treści niektórych listów można ustalić, do jakiej konkretnej pracy wykorzystał Szajnocha ossolińskie materiały – w liście z 17 marca 1865 r. prosił o pożyczenie na krótko rękopisu numer 293, ponieważ musi opracować na nowo prawie już ukończony tom *Dwóch lat*⁸². I rzeczywiście w tym samym roku ukazał się we Lwowie pierwszy tom *Dwóch lat dziejów naszych: 1646–1648* (tom drugi wydał Szajnocha w 1869 r.).

Niekiedy wypożyczał całe roczniki czasopism (1 lipca 1865 r. prosił o przysłanie „Dziennika Mód Paryskich” z 1840 r.⁸³), innym razem oczekiwał wyszukania jakiegoś tekstu (na przykład „recenzji Lucjana Siemieńskiego o moim «Lechickim początku Polski»⁸⁴” w „Dodatku” do „Czasu”, o czym pisał

⁷⁸ Ż. Pauli, *Starożytności galicyjskie*, Lwów 1840. Żegota Pauli był uczniem Szajnochy i jednocześnie jego pierwszym naukowym współpracownikiem (był objęty śledztwem w procesie Szajnochy w 1836 r.) – H. Barycz, *Przedmowa* [w:] *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 1, s. XXII.

⁷⁹ *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, s. 391.

⁸⁰ *Korespondencja Augusta Bielowskiego...*, rkps 2432 II, t. 4, s. 155.

⁸¹ Tamże, t. 4, s. 159.

⁸² *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, s. 407.

⁸³ *Korespondencja Augusta Bielowskiego...*, rkps 2432 II, t. 4, s. 175.

⁸⁴ K. Szajnocha, *Lechicki początek Polski. Szkic historyczny*, Lwów 1858.

4 grudnia tego samego roku⁸⁵). W przypadku zleceń bardziej pracochłonnych wolał nie obarczać nimi bibliotekarzy z Ossolineum. Z listu datowanego na 19 kwietnia 1866 r. dowiadujemy się, że historyk przystąpił do pisania nowej pracy *Wojna szwedzka od 1855 do oliwskiego pokoju* – „do każdego dzieła potrzebuję źródeł mianowicie znajdujących się w Twoim, Kochany Panie Auguste, rejestrze wszystkich źródeł rękopiśmiennych”. Dalej informuje, że posyła swojego kuzyna do biblioteki i prosi Bielowskiego, by mu pozwolił przejrzeć ten rejestr w poszukiwaniu materiałów przydatnych do jego pracy⁸⁶.

Współpraca Karola Szajnochy z Ossolineum nie ograniczała się do pomocy wyświadczonej mu przez Augusta Bielowskiego. W papierach kustosa Ksawerego Godebskiego znajduje się 9 listów historyka z lat 1863–1868 (nie wszystkie zostały opublikowane przez Henryka Barycza). Dotyczą one (z wyjątkiem jednego listu) wypożyczania innych pozycji i poszukiwania innych informacji niż te wymieniane w korespondencji z Bielowskim. Przykładowo 14 lutego 1863 r. prosił Szajnocha swojego adresata o odnalezienie broszurowych wydań panegiryków na cześć Stanisława Lubomirskiego z lat 1686–1702 oraz Andrzeja Chryzostoma Załuskiego *Epistolarum historico-familiarum* wydanego w latach 1709–1711, Franciszka Kandyda Nowakowskiego *Źródła do dziejów Polski* (Berlin 1841) i wileńskiego „Athenaeum” redagowanego przez Józefa Ignacego Kraszewskiego – zeszyty z 1842 r.⁸⁷ W liście z 16 grudnia 1864 r. poruszył kwestię, jakim stolnikiem był późniejszy król Stanisław August Poniatowski (Wielkiego Księstwa Litewskiego czy innym): „Znając Pańską niewyczerpaną uprzejmość, uciekam się do niej z małą historyczną, zwłaszcza Pańskiej znajomości przedmiotu nietrudną do rozwiązania kwerendą, której sam w żadnym z historycznych dzieł nowszej daty rozwiązać sobie nie mogłem”⁸⁸.

Z korespondencji Jana Szlachtowskiego do Augusta Bielowskiego zachowały się 23 niepublikowane listy z lat 1868–1871. Ich treść wskazuje na to, że Szlachtowskiego interesowały w tamtym czasie przede wszystkim unikatowe ossolińskie rękopisy, których wysyłania poza Lwów nie odmawiał uczynny Bielowski. „Sądziśzli, że podołam wydaniu Archidiakona – przekonywał go Szlachtowski w liście z 5 marca 1868 r. – więc wezmę się do niego i proszę Cię o przysłanie odpisu rękopisma ottoboniańskiego⁸⁹ i wariantów, które Ci z in-

⁸⁵ *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, s. 434.

⁸⁶ Tamże, t. 2, s. 435–436.

⁸⁷ *Papiery Ksawerego Godebskiego...*, rkps 6260 II, s. 205–206.

⁸⁸ Tamże, s. 217.

⁸⁹ *Rękopis ottoboniański* (oryginał przechowywany w Bibliotece Watykańskiej) oraz *Rękopis królewiecki* (przechowywany w Getyndze) razem z *Rękopisem Sędziwoja* (zdeponowanym w Bibliotece Czartoryskich) i *Rękopisem Stanisława Augusta* (w zbiorach Biblioteki Narodowej) weszły w skład pierwszej wersji tzw. *Kroniki wielkopolskiej* (*Chronica Poloniae maioris*) obejmującej

nych kodeksów przysłał Mosbach. Że opisy tych kodeksów także są mi potrzebne równie jak ich znaki biblioteczne, nie potrzebuję Ci dowodzić [...]. Równie proszę Cię pamiętać i o mojej kopii rękopisma królewieckiego⁹⁰⁹¹. Po odesłaniu do Lwowa rękopisu będącego własnością historyka i archiwisty Augusta Mosbacha Szlachtowski zabiegał 20 lutego 1869 r. o wypożyczenie kolejnych bibliofilskich cymeliów: „Od czasu do czasu muszę Ci dać sprawę z roboty około Czarnkowskiego [...]. Brakuje mi tylko coś do genealogii Czarnkowskiego. Niesiecki cytuje jako najlepsze źródła do niej Bernbusa Mat. Kazanie pogrzebowe na któregoś Czarnkowskiego i podobneż kazanie Choryńskiego. Żadnego z tych kazań nie ma Biblioteka Jagiellońska, a wasza ma obydwie. Jeżeli więc możesz, to proszę Cię o przysłanie tych dwóch kazań” [t. 2, s. 209–210]. Rezultatem tych archiwistycznych dociekań była wydana we Lwowie w 1872 r. *Kronika polska* Jana z Czarnkowa z opracowaniem Jana Szlachtowskiego. W 1870 r. przygotowywał on bibliografię druków z XV i XVI w. dotyczących Polski oraz wydanych w Polsce, spisanych przez Polaków i cudzoziemców. W związku z tym w kilku kolejnych listach prosił pracowników Ossolineum o uzupełnienie opisu bibliograficznego wielu dokumentów na podstawie ich katalogu kartkowego. Pracę tę wykonywał m.in. skryptor Władysław Wisłocki, toteż w liście z 1 stycznia 1871 r. Szlachtowski dziękował Bielowskiemu za „pośrednictwo Twoje, za pomocą którego otrzymałem od p. Wisłockiego wyjaśnienia co do dzieł u was znajdujących się, wypracowane starannie i z prawdziwą znajomością rzeczy” [t. 2, s. 247]. Za okazywaną pomoc Szlachtowski umiał się zrewanżować, sporządzając odpisy rękopisów niedostępnych w Ossolineum i wysyłając te, których potrzebował Bielowski. Wspomina o tym niejednokrotnie w listach.

Lektura korespondencji ujawniającej współpracę między Ossolineum a galicyjskimi przedstawicielami nauki, zaprezentowanej tutaj z konieczności na wybranych przykładach, musi prowadzić współczesnego czytelnika, korzystającego w XXI w. z zasobów wielkich bibliotek i archiwów, znającego zatem zabezpieczenia chroniące pozycje dawne i bardzo rzadkie, do zaskakującego odkrycia: oto wypożyczano z lwowskiej księżnicy i wysyłano do innych miejscowości, do prywatnych odbiorców starodruki, niekiedy unikatowe bibliofilskie cymelia, a nawet rękopisy, a ponadto całe roczniki czasopism, bywało, że ponad stuletnich (jak w przypadku Sadoka Barącz). Nawet jeżeli – jak przekonuje Krystyna Korzon – wysłanie do kogoś takich materiałów poprzedzała złożona procedura (musiała być zgoda dyrektora, kustosa, sekretarza, przede

mującej dzieje Polski od czasów zamierzczych do roku 1271, 1272 lub 1273. B. Kürbis, *Wstęp* [w:] *Kronika wielkopolska*, red. B. Kürbis, Kraków 2010.

⁹⁰ Zob. przyp. 88.

⁹¹ Korespondencja Augusta Bielowskiego..., rkps 2432 II, t. 4, s. 189 [dalej jako numer tomu i numer strony podawane po cytacie].

wszystkim kuratora Zakładu Narodowego⁹²) i nawet jeśli takie wypożyczenia ograniczano do osób utrzymujących bliskie relacje towarzyskie z Augustem Bielowskim i dlatego budzących większe zaufanie (co wynika z listów) – to i tak nie zmienia faktu, że wyprawiano starodruki czy rękopisy w niepewną podróż, całkowicie polegając na uczciwości ówczesnej poczty albo osób wskazanych przez adresata, a podróżujących akurat między miejscem docelowym a Lwowem. Trzeba jednak zaznaczyć, że na tak daleko posunięte udogodnienia ze strony Ossolineum mogli liczyć jego czytelnicy w latach 50. i częściowo jeszcze 60. XIX stulecia. Opisane sytuacje, dotyczące zwłaszcza rękopisów, pojawiają się w listach do Bielowskiego i Godebskiego mniej więcej do 1864 r. W późniejszych latach mowa jest raczej o sporządzaniu i wysyłaniu odpisów manuskryptów. Bliżej połowy lat 60. kurator Zakładu hrabia Maurycy Dzieduszycki zakazał wypożyczania rękopisów, a nawet książek poza Lwów. Z listu Bielowskiego do Szajnochy datowanego na 17 maja 1866 r. wynika, że nastąpiło to między 3 listopada 1864 r. a datą napisania tego listu: „Od tego więc czasu wyszło rozporządzenie kuratora, aby ani druków, ani też szczególnie rękopisów bez wyraźnego jego zezwolenia nikomu nie pożyczano do domu, albowiem sąd zrobił go odpowiedzialnym swoim majątkiem za wszelkie mogące zdarzyć się odtąd straty”⁹³. Na pytanie, czy może wypożyczyć rękopis Szajnosze, Bielowski otrzymał od kuratora odpowiedź: „Ponieważ rękopisów nikomu wydawać nie można, proszę, aby podobne zapytania więcej nie przychodziły”⁹⁴.

Rozpatrywana do tej pory korespondencja ujawnia, na czym polegała współpraca naukowa między niektórymi pracownikami Ossolineum (przede wszystkim dyrektorami i kustoszami) a wybitnymi przedstawicielami galicyjskiej (i nie tylko) inteligencji, przeważnie humanistami, ale też reprezentantami wiedzy ścisłej. Nie ograniczała się ona do wypożyczania i wysyłania do domów czytelników wielu cennych materiałów, do pewnego czasu nawet rękopisów, starodruków i całych roczników czasopism. Nadawcy listów mogli liczyć na przeprowadzenie w ich interesie czasochłonnych kwerend, sporządzenie odpisów różnych, czasami bardzo obszernych dokumentów oraz wyszukiwanie wielu informacji, zwłaszcza z zakresu historii Polski oraz dziejów ojczyźnej literatury, a także na rozstrzygnięcie własnych naukowych dylematów, trudnych

⁹² Krystyna Korzon opisuje procedurę obowiązującą w Ossolineum w latach 70. XIX w.: „Na karcie dużego formatu, podzielonej pionowo na połowę, pisano po lewej stronie treść sprawy z podpisem referującego, po prawej umieszczał kurator swoją o niej opinię, następnie niżej, również po prawej stronie, swą opinię dyrektor, a jeszcze niżej po tej samej stronie podpisywał się przyszły wykonawca decyzji, czyli kustosz, sekretarz lub skryptor z sakramentalnym «widziałem» lub «czytałem»”. K. Korzon, *Wojciech Kętrzyński...*, s. 149. Cyt. za: M. Miławicki, dz. cyt., s. 284.

⁹³ *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, s. 436.

⁹⁴ Tamże, t. 2, s. 437.

kwestii, dzięki ogromnej wiedzy, imponującej znajomości polskiego piśmiennictwa, w tym tysięcy tekstów źródłowych, oraz dzięki wysokiej kulturze takich ludzi, jak August Bielowski, Ksawery Godebski czy w późniejszych latach Wojciech Kętrzyński, Bronisław Gubrynowicz, Ludwik Bernacki i inni zasłużeni ossolińscy. Współpraca przynosiła obopólne korzyści: niektórzy wdzięczni czytelnicy posyłali bibliotece w darze swoje książki, w tym starodruki, a także rękopisy. Zdarzało się, że sporządzali dla Ossolineum kopie dokumentów z innych bibliotek. Wysyłali również swoje artykuły z myślą o publikacji w periodyku Zakładu Narodowego.

Autorzy przywołanych wcześniej wspomnień woleli koncentrować się na czynnikach, które tworzyły tło, pewną otoczkę sprzyjającą pracy naukowej: zgodnie wskazywali na niezwykłą, pełną powagi atmosferę ossolińskich murów, z przejściem kreślili opisy budynków i ich pomieszczeń, swoje emocje manifestowali zwłaszcza ludzie młodzi, stawiający na drodze naukowej pierwsze kroki. Obraz Ossolineum kształtowały w znacznej mierze uczucia patriotyczne (skarbnica narodowych pamiątek w czasie niewoli) oraz kulturowana od pokoleń tradycja. Bardziej konkretny wymiar naukowej współpracy odkrywamy dopiero w listach, jakkolwiek ich autorzy nie referują kolejnych etapów pisania swoich prac, rzadko też wspominają, do czego konkretnie zamierzają wykorzystać wypożyczone kolejno ossolińskie zbiory. Rezultaty można niekiedy odnaleźć w bibliografiach ich twórczości. Zawsze przecież służą te wypożyczenia naukowym dociekaniom, bo nie znajdujemy wśród nich ani jednej pozycji będącej lekturą dla umilenia czasu. O wymianie książek oraz wielu cennych informacji pisze się w listach bez patosu i wzruszenia charakterystycznego dla narracji memuarów. Lektura rękopiśmiennej korespondencji przypomina również, że ci, do których swoje prośby i życzenia kierowali wymagający czytelnicy, sami z mniejszym lub większym powodzeniem zajmowali się pracą naukową.

Bliski prawdy był Stanisław Wasylewski, kiedy z przekonaniem zapewniał: „Nie podjęto na ziemi czerwieńskiej pracy naukowej, która by się nie zasilała zbiorami Ossolińskich, tak jak nie było pisarza i badacza, który by odszedł z pracowni bibliotecznej bez pamiątki dla swej twórczości”⁹⁵.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

rkpś 2432 II: Korespondencja Augusta Bielowskiego. Listy od różnych osób z lat 1842–1876 i b.d., t. 1, s. 1–40; Barącz Sadok ks. 1855–1868 (10); s. 345–396; Helcel Antoni Zyg-

⁹⁵ S. Wasylewski, *Lwów*, Wrocław 1990, s. 123.

munt 1860–1869 (15); t. 2, s. 5–8: Piekosiński Franciszek Ksawery 1869 (1); s. 325–336: Przyłęcki Stanisław 1863–1865 (3); s. 355–358: Sanguszko Roman 1856 (1); s. 363–572: Siemieński Lucjan 1851–1872 i b.d. (57); t. 4, s. 89–96: Steczkowski Jan Kanty 1866 (2); s. 109–184: Szajnocha Karol 1851–1866 (20); s. 185–274: Szlachowski Jan 1868–1871 (23); s. 311–314: Wiszniewski Michał 1845 (1); s. 457–490: Żebrawski Teofil 1851–1868 (9),

rkps 6260 II: Papiery Ksawerego Godebskiego, kustosza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie z lat 1860–1869, s. 1–10: ks. Sadok Barącz 1860–1867 (3); s. 187–200: Siemieński Lucjan 1867–1868 i b.r. (3); s. 205–238: Szajnocha Karol 1863–1868 i b.d. (9).

Biblioteka Narodowa

rkps 7154 III, k. 29 recto i verso: List Władysława Mickiewicza do Bronisława Gubrynowicza, Paryż, 11 lipca 1898.

Źródła drukowane

Bonusiak A., *Lwów w latach 1918–1939: ludność, przestrzeń, samorząd*, Rzeszów 2000.

Bruchnalski W., *Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące*, Lwów 1928.

Chrostek M., *Złote lata polonistyki lwowskiej*, Rzeszów 2016.

Fischer A., *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Zarys dziejów*, Lwów 1927.

Gałyga M., *Jan Kanty Szlachowski* [w:] *Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, wybrał, oprac. i biogramami opatrzył E. Adamczyk, Wrocław 1992, s. 60–63.

Gałyga M., *Z działalności Augusta Bielowskiego w Ossolineum 1851–1864* [w:] *Z dziejów Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Studia i materiały*, red. J. Albin, Wrocław 1978, s. 63–121.

Gębarowicz M., *Oczyrna starszego ossolińczyka* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, s. 145–149.

Gubrynowicz B., *Antoni Małecki (1821–1913)*, Lwów 1920.

Gubrynowicz B., *Józef Maksymilian Ossoliński. Człowiek i pisarz*, Lwów 1928.

Historia nauki polskiej, red. B. Suchodolski, t. 5: *1918–1951*, red. Z. Skubała-Tokarska, Wrocław 1992.

Hoszowska M., „Pamięć” i „historia” instytucji. *Ossolineum w międzypokoleniowej refleksji Polaków (do 1939 r.)*, „Galicja. Studia i materiały” 2017, nr 3, s. 225–249.

Jankowerny W., Okopień J., *Zawsze pod kopułą. 150 lat Ossolineum*, Warszawa 1970.

Kawalec A., *Ksiądz Franciszek Siarczyński. Życie i działalność*, Wrocław 2007.

Kipa E., *Ze wspomnień ossolińskich* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, s. 113–118.

Kleiner J., *Stosunki moje z Ossolineum* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, 150–154.

Knot A., *Dzieje Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Stan badań i postulaty*, „Roczniki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 1970, t. 6, s. 61–72.

Korespondencja Karola Szajnochy, zebrał, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, t. 1–2, Wrocław 1959.

Korzon K., *Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu. Przewodnik*, Wrocław 1975.

Korzon K., *Ludwik Bernacki. Bibliolog i edytor*, Wrocław 1974.

Korzon K., *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993.

Kętrzyński W., *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich*, Lwów 1894.

Kocyba-Kamińska W., *Oficyna ossolińska w latach 1920–1939*, Wrocław 1973.

Lam S., *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.

- Lewandowska-Jaraczewska I., *Zakład Narodowy im. Ossolińskich za dyrektury Adama Kłodzińskiego 1839–1849*, Wrocław 1980.
- Łempicki S., *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948.
- Malczewska-Pawelec D., *Karol Szajnocha (1818–1868)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, [t. 1], red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 101–120.
- Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013.
- Miławicki M., „Zostaję raz na zawsze życzliwym przyjacielem”. *Korespondencja pomiędzy historykami Augustem Bielowskim i dominikaninem Sadokiem Barączem*, „Galicja. Studia i materiały” 2017, nr 3, s. 277–349.
- Opałek M., *O Lwowie i mojej młodości. Kartki z pamiętnika 1881–1901*, posłowiem opatrzył J. Trzynadłowski, Wrocław 1987.
- Parandowski J., *Ossolineum* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, s. 94–96.
- Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, wybrał, oprac. i biogramami opatrzył E. Adamczyk, Wrocław 1992.
- Schuster K., *Gwałbert Pawlikowski w kręgu ludzi i spraw związanych z Ossolineum*, „Roczniki Biblioteczne” 1967, z. 3–4, s. 313–363.
- Skiba W., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie* [w:] *Wyższe uczelnie polskie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej*, Londyn 1989, s. 9–36.
- Trzynadłowski J., *Konstanty Słotwiński* [w:] *Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, wybrał, oprac. i biogramami opatrzył E. Adamczyk, Wrocław 1992, s. 45–47.
- Trzynadłowski J., *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1817–1967. Zarys dziejów*, Wrocław 1967.
- Tyrowicz M., *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław 1991.
- Vrtel-Wierczyński S., *Władysław Tadeusz Wisłocki*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 3–4, s. 425–430.
- Vrtel-Wierczyński S., *Ze wspomnień ossolińskich* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, s. 161–168.
- Wasylewski S., *Lwów*, Wrocław 1990.
- Wasylewski S., *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905–1910*, Wrocław 1958.
- Wojtal J., *Wydawnictwo książek szkolnych w Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich 1878–1918*, Wrocław 1976.
- Z dziejów Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Studia i materiały*, red. J. Albin, Wrocław 1978.
- Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956.
- Zakład naukowy i nienaukowi ludzie. Pogląd na całą dotychczasową polemikę o Zakładzie Ossolińskich*, Lwów 1850.
- Zawadzki W., *Liszt we Lwowie* [w:] *Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu*, red. W. Floryan, Wrocław 1956, s. 92–93.
- Zdrada J., *Miejsce i rola Ossolineum w życiu politycznym i kulturalnym pod zaborami* [w:] *Skarby historii Polski. Zakład Narodowy im. Ossolińskich gościem Wiednia. Katalog wystawy*, Wrocław 2009, s. 7–28.
- Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, [t. 1], red. J. Maternicki, Rzeszów 2007.

**The role of Ossolineum in the scientific work of the Galician intelligentsia
– based on the memories and letters of its librarians and readers**

Summary

Until 1918, the Ossolińskis National Institute in Lviv was one of the most important scientific institutions in the Polish lands under the Austrian partition. Distinguished employees also had their contribution: in addition to their typical library work, conducted scientific research. Among them were well-known historians and literary scholars. Their memoirs and letters testify to the role that Ossolineum played in the scientific work of representatives of the Galician intelligentsia. On their basis, we learn about the character and working conditions of the Ossolinians, including their cooperation by correspondence with a wide range of intellectuals, not only from the former Polish territories, but also from abroad.

Keywords: Ossolineum, Lviv, intelligentsia in Galicia, Ossolineum employees, scholars in Galicia